

POLAK

W BRAZYLJI

WYCHODZI DWA RAZY W TYGODNIU

KURYTYBA, 10 WRZEŚNIA 1918 r.

ROK XIV. Nr. 68.

Dnie Polskie w Brazylii.

Ostatnie dni sierpnia b. r. w Brazylii można bez przesady nazwać dniami polskimi; uznanie niepodległości Polski przez Brazylię, wymiana depesz i not między państwami sprzymierzonymi w naszej sprawie, zainteresowanie publiczności, szeregi artykułów w prasie, postawiły naszą sprawę na porządku dziennym całego kraju.

Charakterystyczną nutą była zupełna jedynomyślność opinii i prawdziwa, serdeczna radość naszych współobywateli brazylijskich ze stanowiska swego rządu, radość i dumna potrochu, że ich ojczyzna wzięła udział w tym szlachetnym dziele sprawiedliwości i zadośćuczynienia.

Do podanych poprzednio dokumentów uważaliśmy za stosowne dodać tekst odręcznego listu posła francuskiego w Brazylii do p. Kazimierza Warchałowskiego z zawiadomieniem o pomyślnym skutku jego zabiegów, odpowiedź p. Warchałowskiego i przemówienia jego do ministra spraw zagranicznych dr. Nilo Peçanha i do prezydenta republiki dr. Wenceslao Braz podczas udzielonych mu oficjalnych audjencji.

Tekst listu jaki został wystosowany przez posła francuskiego p. P. Claudela do p. K. Warchałowskiego natychmiast po otrzymaniu noty rządu brazylijskiego w sprawie uznania niepodległości Polski.

Rio de Janeiro le 20 Aout 1918.

Legation de la République Française
au Brésil.

Monsieur le Président

J'ai l'honneur de Vous communiquer une dépêche que jé viens de recevoir de M. le Ministre des Relations Exterieures e d'ou il résulte que le Gouvernement Brésilien reconnait l'indépendance de la Pologne, reconnait en outre comme son organe légitime le Comité National de Paris, et donne au Comité Central du Brésil que Vous presidez, élu par le vote libre des polonais, la force nécessaire pour parler en son nom et concéder les certificats de cette nationalité.

Je me permets de vous féliciter comme Président du Comité Central Polonais de cette décision qui vient couronner l'oeuvre que vous poursuivez avec tant de courage au Brésil depuis de nombreuses années. Je suis particulièrement heureux, comme ami ancien de votre nationalité, d'avoir pu attaché mon nom a cet acte de justice.

Veillez agréer, Monsieur le Président les assurances de ma considération distinguée.

P. Claudel.

Odpowiedź na powyższe pismo:

Rio de Janeiro, le 22 Aout 1918.

Monsieur le Ministre,

En reponse a Votre lettre du 20 Aout de 1918 par laquelle Vous avez eu l'amabilité de me faire part de la note que le Ministre des Relations Exterieures du Brésil a adressé a Votre Gouvernement, j'ai l'honneur de Vous assurer que j'ai lu avec l'émotion la plus vive les paroles encourageantes que Vous avez bien voulu m'adresser ainsi que le document y inclus.

Jeose affirmer que c'est aussi avec la plus grande émotion et la plus haute satisfaction que cette nouvelle sera reçu par le monde polonais tout entier.

C'est un bonheur particulier pour nous d'apprendre que c'est encore une fois la France qui nous donne l'appui de son in-

fluence magique et que c'est a Elle encore que nous devons la reconnaissance.

Mais au fond de ce bonheur, Monsieur le Ministre, il y a un peu d'orgueil aussi: c'est que tout polonais s'il ne saurait jamais détacher la cause de la Pologne de celle de l'humanité il la croirait liée encore plus étroitement avec celle de la France; c'est pourquoi maintes fois des milliers de nos frères ne pouvant mourir pour la Pologne sont allés mourir pour la France liés a ce pays merveilleux par des liens mystiques d'admiration profonde et d'amour fraternel. L'orgueil, Monsieur le Ministre, vient d'un sentiment intime qui nous per-

Paryżu, udzielając Polskiemu Komitetowi Centralnemu w Brazylii, którego Pan jest przewodniczącym, a wybranemu wolnymi głosami Polaków, mocy potrzebnej do przemawiania w Jej imieniu jakoteż do udzielania poświadczeń narodowościowych.

Pozwalam sobie złożyć Panu jako Prezesowi Polskiego Komitetu Centralnego życzenia z powodu tego postanowienia, będącego uwiecznieniem dzieła, nad którym Pan tak dzielnie w Brazylii przez tak długi szereg lat pracował. Jestem szczególnie szczęśliwy, że mogę jako dawny przyjaciel Waszej narodowości, dołączyć

go szczęścia, tkwi też nieco dumy z powodu, że Polacy, jeśli nie potrafiliby nigdy oddzielić sprawy polskiej od sprawy całej ludzkości wierzyli, że ściślej jeszcze łączy się ona ze sprawą Francji; dlatego to po wielokroć razy tysiące naszych braci nie mogąc umrzeć za Polskę szli umierać za Francję połączeni z tym cudnym, krajem tajemniczymi węzłami głębokiego podziwu i miłości braterskiej. Dumna ta, bierze swe źródło, Panie Ministrze, w wewnętrznym poczuciu dozwalającym nam podnieść śmiało oczy ku całemu światu do niedawna tak nieczułem i chłodnemu i nie chcącemu nigdy zrozumieć ani tej miłości, ani tego oddania się, które Francja spleca nam dzisiaj tak szczerze.

Lecz, Panie Ministrze, jeżeli to znaczenie i magiczny urok Francji dozwoliły jej odnieść zwycięstwo w naszej sprawie, to i Pańskiej pracy osobistej oraz Pańskiemu szczególniejszemu wpływowi zawdzięczamy możliwość oglądania końca tego dzieła. W imieniu moich spółrodaków, których jestem przedstawicielem, jakoteż w moim własnym imieniu, mam zaszczyt zapewnić Pana, Panie Ministrze, że zachowamy zawsze w pamięci Pańskie życzliwe względy i pańskie bezinteresowne oddanie się naszej sprawie, wprowadzając w grę swój wpływ osobisty dla osiągnięcia zwycięstwa.

Razem z prośbą o przesłanie mej odpowiedzi Pańskiemu Rządowi racz Pan przyjąć zapewnienia najwyższego poważania i najgłębszego szacunku.

Kazimierz Warchałowski.

Przemówienie p. K. Warchałowskiego do ministra spraw zagranicznych dr. Nilo Peçanha.

W imieniu kolonji polskiej, którą mam honor reprezentować, jakoteż mając pewność, że w tej chwili jestem tłumaczem uczuć całego społeczeństwa polskiego, pozwalam sobie wyrazić Waszej Ekscelencji najgłębszą wdzięczność za życzliwe stanowisko zajęte wobec naszej sprawy jakoteż za szlachetne poparcie, jakiego Wasza Ekscelencja użyzył osobicie rozwiązaniu tego trudnego zadania.

Naród polski, którego tyle węzłów łączy z tą gościnną ziemią, nie zapomni nigdy o tej bezinteresownej i wielkodusznej rezolucji, która obdarza nas prawami wolnego narodu, i która całym moralnym wpływem i materjalną siłą państwa wpływem i popiera odzyskanie naszego prawa do wolności i niepodległości.

Wolni nakoniec od zmyry niepewnego i fałszywego położenia, które umieszczało nas w liczbie poddanych tych państw, z którymi pozostajemy w wojnie, dumni z tego, że blizki nam Naród stając po stronie Francji oraz innych państw sprzymierzonych przyłącza się do dzieła słuszności i sprawiedliwości, która zapewnia nam powrót do spółzycia z narodami niezależnymi, będziemy z większym jeszcze zapałem i większą wytrwałością spółdziałać wszystkimi środkami u boku wielkich demokracji świata do osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa cywilizowanego świata walczącego przeciwko zaborczemu militarystom niemieckiemu. Od-

met de lever fièrement les yeux vers le monde entier jusqu'a si peu impassible et froid ne voulant jamais comprendre ni cet amour ni ce dévouement payés si largement aujourd'hui par la France.

Mais, Monsieur le Ministre, si c'est le prestige et la grace magique de la France qui ont permis de gagner notre cause c'est aussi a Votre travail personnel et a Votre influence particulière que nous devons la chance de voir achevé cet oeuvre. Au nom de mes compatriotes que je represente et en mon propre j'ai l'honneur de Vous assurer, Monsieur le Ministre, que nous garderons pour toujours la memoire de Votre bienveillante attention et de l'attitude desintéressée en faisant jouer Votre prestige personnel pour la victoire de la cause polonaise.

En Vous prient, Monsieur le Ministre, de faire parvenir a Votre Gouvernement la reponse que j'ai l'honneur de Vous adresser je Vous prie d'agréer les assurances de mon plus haute estime et de ma considération la plus distinguée.

Tłomaczenie polskie obudwuch dokumentów.

Panie Prezesie,

Mam honor zakomunikować Panu depeszę otrzymaną od Pana Ministra Spraw Zewnętrznych, z której wynika że Rząd Brazylijski uznaje niepodległość Polski, a nadto uznaje jako jej prawny organ Komitet Narodowy w

moje imię do tego aktu sprawiedliwości.

Zechć Pan, Panie Prezesie, przyjąć wyrazy wysokiego poważania.

P. Claudel.

Na powyższe pismo p. K. Warchałowski wystosował następującą odpowiedź:

Panie Ministrze,

W odpowiedzi na Pański list z dnia 20-go sierpnia roku 1918, w którym raczył mnie Pan zawiadomić o notcie, wystosowanej przez Ministra Spraw Zewnętrznych Brazylii do Pańskiego Rządu, mam zaszczyt zapewnić Pana, że czytałem z najgłębszym wzruszeniem zarówno słowa uznania, skierowane do mnie, jak i załączony dokument.

Śmiem twierdzić, że wiadomość ta zostanie przyjęta z największym wzruszeniem i najwyższym zadowoleniem przez cały świat polski.

Szczególniejsze to szczęście dla nas dowiedzieć się, że to Francja raz jeszcze udziela nam poparcia swego magicznego wpływu i że to znowu Jej będziemy zawdzięczać uznanie naszej narodowości.

Lecz, Panie Ministrze, na dnie te-

dając wszystkie dostępne dla nas środki do dyspozycji Rządu Rzeczypospolitej, aby pod jego rozumnym kierownictwem osiągnąć ostateczny pomysłny wynik tych zapasów, pozostaniemy wierni pięknym hasłom tego szlachetnego kraju, który obecnie wyciąga ku nam po bratersku swe silne i dzielne ramię, przyczyniając się w miarę sił naszych do postępu jego życia ekonomicznego i do zachowania jego porządku politycznego i społecznego. — (Aluzja do hasła wypisanego na narodowym sztandarze brazylijskim „Ordem e Progresso“).

Przemówienie p. K. Warchałowskiego do Prezydenta Republiki.

Panie Prezydencie!

W charakterze Prezesa Polskiego Komitetu Centralnego w Brazylii pozwalał sobie wyrazić Waszej Ekscelencji a w Pańskiej osobie temu wielkiemu krajowi słowa najgłębszej wdzięczności za akt, uznający urzędowo narodowość polską i udzielający Komitetowi Centralnemu prawa do reprezentowania interesów polskich wobec Rządu Rzeczypospolitej.

Panie Prezydencie. Z górą wiek niewoli nie zdołał zniweczyć wiary narodu polskiego w odzyskanie swej niepodległości, z górą wiek krwawych walk nie zdołał złamać oporu ani też zmniejszyć jego dzielności.

Silna poczuciem sprawiedliwości swe sprawy, wsparta na nieugiętości i dzielności swych synów, dzięki głębokie wierze w nadejście wolności i zadość uczynienia, Polska nigdy nie przestała walczyć o zwycięstwo swych ideałów nie zapominając równocześnie o wspólnej sprawie całej Ludzkości.

Oslabiona — jeszcze popierała walczących przeciwko możnym tego świata; rozdartą — przykładła rękę do zjednoczenia i wyzwolenia innych ludów uciskanych.

Od czasu wojny o Niepodległość Ameryki, od czasu wywoleńskich wojen Wielkiej Rewolucji Francuskiej, na polach zrewoltowanych Węgier, w legjach Garibaldi, w wojnie francuskiej roku 1870, we własnych zresztą rewolucjach przelewała ona swą krew w obronie uciskanych, na rzecz Wolności i Sprawiedliwości, wierna wzniosłemu hasłu — „za naszą i waszą wolność“ — które ryła na swych sztandarach i którego nigdy nie zdradziła, nawet w chwilach największych klęsk narodowych.

Panie Prezydencie!

W wielkodusznym i sprawiedliwym akcie, który został ogłoszony przez Brazylię, naród nasz widzi jeszcze jeden dowód silnego postanowienia Państw Sprzymierzonych odtworzenia całości i niepodległości naszej Ojczyzny.

Ta wolność i ta całość muszą być poparte siłą po to, aby nie mogły być zmiecione ponownie pierwszym podmuchem burzy światowej. I oto dlatego w okopach bohaterskiej Francji, gdzie wojska sprzymierzone walczą przeciwko ostatnim ostojom despotyzmu i niewoli, poraz pierwszy po wielu latach przy boku pełnych chwały sztandarów narodów sprzymierzonych powiewa i polski sztandar Białego Orła.

Wzniesiony przy szlachetnej pomocy Francji, podtrzymywany krzepkimi dłońmi naszych braci i synów, przybyłych z obydwu Ameryk, sztandar ten przedstawia silne postanowienie narodu polskiego walczenia przy boku wielkich demokracji świata za Wolność wszystkich ludów, dla przywrócenia wszystkim należnych im praw.

Sztandar ten jest symbolem siły. Brazylija, przylączając się do akcji wszystkich narodów Sprzymierzonych na rzecz słuszości i sprawiedliwości, umacnia fundamenty naszego prawa, na którym powinna opierać się siła.

Panie Prezydencie!

W tej uroczystej chwili, w której kładą się podwaliny pod gmach nowych prawnych stosunków międzynarodowych naszego narodu drżą wszystkie serca

drży dusza całego narodu, który zawsze umiał być wiernym uczuciom wdzięczności i uznania. Ale nie tylko uczucie wdzięczności wstrząsa naszymi sercami i naszą duszą, lecz i szlachetna duma z tego aktu godnego wielkiego narodu, który przyjął nas tu po bratersku w bolesnych chwilach niedawnej przeszłości, i który dzisiaj popiera w sposób tak rycerski nasze prawa do wolności i niepodległości.

Panie Prezydencie! Oby braterskie węzły łączące nasze narody, węzły które Brazylija raz jeszcze zacieśniła przez ten akt bezinteresowny i szlachetny, posłużyły za mocną podstawę dla przyszłych stosunków między naszymi Państwami.

P. K. Warchałowski wysłał do Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu depeszę następującej treści:

Spieszę zawiadomić Panów, że dzięki akcji rozwiniętej tutaj przez Pana Ministra Francji i przezemnie, Rząd Brazylijski uznał niepodległość Polski i jako jej urzędowe organy Komitet Narodowy w Paryżu oraz Komitet Centralny w Brazylii, przyznając mu prawo do przemawiania w imieniu narodowości polskiej.

Możecie Panowie być pewni, że pra-

Wedle komunikatu Douglasa Haiga z wyjątkiem okolicy znajdującej się pomiędzy Havrincourt i ACAPE wojsko francusko-angielskie przeszło przez kanał północny zajmując go, po obydwu stronach na całej długości linii ciągnącej się od Amiens do St. Quentin.

Wedle urzędowego komunikatu francuskiego wojsko francuskie posuwa się na całym froncie pomiędzy rzekami Somme i Aisne, szczególnie zaś na północ od Ailette zajmując Ham i Chauny. Na północ od Ailette wojsko francuskie posunęło się o dziesięć kilometrów zdobywając część lasku Caucy.

Następny komunikat Douglasa Haiga powiada, że wojsko angielskie przeszło rzekę Somme na południe od Peronne zdobywając wsie Saint Christ, Brie-le-Meul i Bruntil. To samo wojsko sforsowało przejście po obydwu stronach drogi prowadzącej z Amiens do St. Quentin.

Wojsko amerykańskie czyni ze swej strony również dalsze znaczne postępy posuwając się ustawicznie naprzód, zajmując coraz nowe miejscowości i biorąc liczne jeńca do niewoli.

Wskutek tego wszystkich Niemcy cofają się szybkim krokiem poza dawną linię Hindenburga pałac za so-

Nawet sam Kajzer zaczyna bodaj widzieć, jak rzecz stoi, ponieważ w depeszy wysłanej do Drezna powiada, iż Niemcy znają swoje niebezpieczne położenie, że wszakże „potrafią przy pomocy boskiej obronić swą ojczyznę od wroga.

ZE SPRAW ROSYJSKICH.

Pomimo ogłoszenia światu przez władze maksymalistyczne, że Lenin wyszedł cało z zamachu, nadchodzą obecne wiadomości, że zdrajca własnej ojczyzny jest umierający.

Wedle wiadomości otrzymanych w Nowym Jorku były minister rosyjski Kassinow został temi dniami zamordowany.

Na Ukrainie szerzy się ruch rewolucyjny, wywołany przez stronnictwo przeciwniemieckie, dążące do obalenia panowania niemieckiego.

Wedle wiadomości otrzymanych w Waszyngtonie operacje wojsk sprzymierzonych w Rosji przybierają formę, pozwalającą mieć nadzieję, że wkrótce zostanie znowu przywrócony front wschodni. Japonja ma wysłać do Rosji jeszcze sto tysięcy ludzi; tymczasem Czecho-Słowacy zbliżają się pośpiesznie do Ekaterynburga.

Wedle wiadomości otrzymanych w Amsterdamie maksymaliści, zaarrestowali żonę Kiereńskiego, dwóch synów, bratanicę i matkę.

Rząd angielski uwięził ambasadę maksymalistyczną w Londynie wskutek napaści skierowanych przez maksymalistów przeciwko ambasadzie angielskiej w Moskwie.

Agencja Havasa donosi z Włostoku, że zarząd Omskiej Gubernji w zachodniej Syberji wypowiedział Niemcom wojnę. W swym formalnym oświadczeniu zarząd ten powiada, że przyjmuje odpowiedzialność za pożyczki zaciągnięte zagranicą i prosi o wojskową jakoteż ekonomiczną pomoc krajów sprzymierzonych. W końcu władze teje Gubernji Omskiej oświadczają że rozpoczną niezwłocznie walkę u boku wojsk czesko-słowackich.

Z Charbina nadeszła wiadomość że wojsko maksymalistyczne, operujące w okolicy jeziora Bajkalskiego, zostało całkowicie zniesione przez wojsko czesko-słowackie.

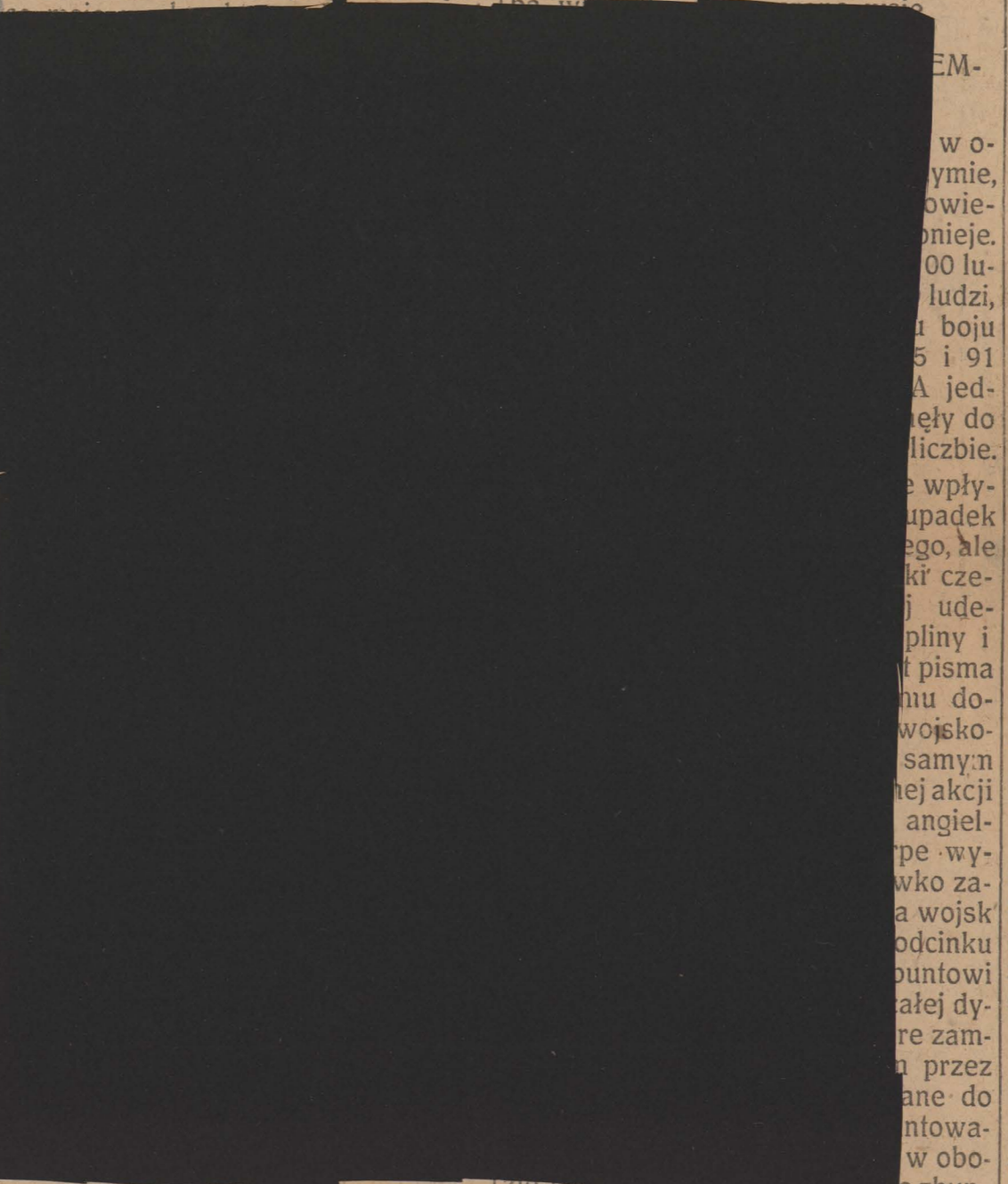
W Londynie otrzymano wiadomości, że wojska koalicyjne zajęły na Syberji miasto Obozerskaja i że zbuntowani włościanie rosyjscy odebrali znajdujący się w rękach maksymalistów Niżny Nowogród.

ROBOTNICY POLSCY W NIEMCZECH.

Sprawa zatrzymanych w Niemczech 700 tysięcy robotników polskich zmuszanych do pracy wbrew swej woli, o czym pisaliśmy już dwukrotnie w „Polaku“, zaczyna zwracać na siebie uwagę Europy, czego dowodzi artykuł pomieszczony w „Gazecie Zurychskiej“. Agencja Havasa podaje do wiadomości publicznej artykuł „Naprzodu“ pod tytułem „Robotnicy czy Niewolnicy?“, przedstawiający w żywych kolorach barbarzyństwo niemieckie.

NASTRÓJ W AUSTRJI.

Wedle wiadomości otrzymanych w Rzymie niechęć przeciwko Niemcom szerzy się w Austrii coraz bardziej. Żołnierze jakoteż urzędnicy cywilni niemieccy, rozproszeni po całym kraju a mający za zadanie wywożenie do Niemiec austriackiej pszenicy, spotykają się z energicznym oporem ze strony włościan, którzy nie chcą oddawać im swego plonu mordując ich w wielu wypadkach. Rząd austriacki obawia się przedsiębrać jakiegokolwiek środki zapobiegawcze przeciwko temu, aby nie wywołać ogólnej rewolucji. Tymczasem stronnictwo pokojowe nabiera z dnia na dzień coraz większego znaczenia i wpływu, i zdaje się, że nawet w łonie samego rządu



Dając sprawozdanie w numerze poprzednim z przyjęcia p. K. Warchałowskiego prezesa P. K. C. na dworcu w Kurtybie wspomnieliśmy zaznaczyć, że spotykały go oficjalnie delegacje towarzyszy polskich „Tadeusza Kościuszki—Łączność i Zgody“ i „Sw. Stanisława“, co z miłą chęcią czynimy dzisiaj.

Wojna Europejska.

Z FRONTU ZACHODNIEGO.

W odcinku rzeki Scarpe Niemcy nie mogąc powstrzymać postępu wojsk koalicyjnych poniszczyli tamy i zalali całą okolicę. Aby pojąć całą doniosłość tego faktu wystarczy zaznaczyć, że nawet podczas strasznych walk wiosennych roku ubiegłego Niemcy nie uciekali się do tego środka obrony. Ludendorff pragnie za wszelką cenę zamknąć Anglikom drogę do Cambrai i Douai obecnie już poważnie zagrożonych. Mimo to wszakże Anglicy zajęli Margnion i Moevres, panujące nad dwiema głównymi drogami prowadzącymi do Arras, Bapaume i Cambrai.

zbieżności, powoływały się niektóre oddziały wojska śląskiego z tego powodu, że skazano sumarycznie na śmierć stu żołnierzy należących do tego wojska. Zresztą obok tego dezercja staje się coraz większa, do tego stopnia, że obecnie liczą na dwieście tysięcy zbiegów z linii, lub takich, którzy do niej nie powrócili po skończonym urlopie. Nie brak też wypadków ucieczki z oddziałów znajdujących się na froncie. Ponieważ zbiegowie ci rozchodzą się po całym kraju przeto też nic dziwnego, że wieść o klęsce różnosi się wśród cywilnej ludności niemieckiej wywołując odpowiednie przygnębienie. Wyrazem tego przygnębienia jest najnowszy artykuł socjalistycznego pisma „Vorwaerts“, które domaga się od rządu, aby powiedział ludowi całą prawdę, ponieważ będzie to zawsze lepiej, niżeli gdyby lud dowiedział się nagle i niespodziewanie o tym, że położenie jest rozpaczliwe. Pismo to domaga się zwołania Sejmu Rzeszy i przedstawienia prawdy w całej nagłości.

Że położenie rzeczy w Niemczech jest istotnie bardzo nie wesołe dowodzi znamieny fakt, iż Hertling podał się do dymisji.

WIKTOR HUGO.

Człowiek Śmiechu

(Ciąg dalszy)

Ciemności to rzecz niewyczerpana. Nigdy im nie zbraknie zasadzek i wiarołomstwa. Człowiek to co innego; wręcz mu się przebieższe pomysłów. Człowiek się wyczerpuje, ale niechciał nigdy.

Rozbitkowie zwrócili się do przywódcy, jedynego ich nadziei. Ale on potrafił tylko wzruszyć ramionami, z ponurą pogardą człowieka, czującego się bezsilnym.

Brukowy głaz w pośrodku oceanu — to skała Ortachu. Bryła ta, cała z jednej sztuki, ze wszystkich stron grzmocona odmiętem, dźwiga się przostopadłe na osmdziesiąt stóp wysokości. Roztrzaskując się o nią balwany i okręty. Potężny ten sześcian nurza w ostrych żarysach symetryczne swoje kształty wprost nieprzebranych odmian falistych morskich skrętów.

Nocą podobny jest niby do ogromnego paia oprawczego, narzuconego kitem. Wśród burzy wyczekuje uderzenia topora, którym jest uderzenie gromu.

Tylko że nigdy nie bywa gromu pośród śnieżnej nawałnicy. Wprawdzie znowu statek ma przepaskę na oczach, bo wszak wszystkie ciemności zawiązano już wokół niego. W gotowości jest, jakby na śmierć skazany. Co zaś do pioruna, który szybko zakończy, niema tu co liczyć na niego.

Matutina, będąca już tylko skołatanym szczytkiem, tak samo podbiegła ku tej skale, jak poprzednio podbiegła była ku drugiej. Nieszczęśliwi, przez chwilę krotką marzący o ocaleniu, zapadli znowu w rozpacz straszliwą. Rozbicie, które już byli zostawili poza sobą, zjawilo się znowu przed nimi. Rafa skalna zmartwychwstała znowu z głębi morza. Wszystko było napowrót do zrobienia.

Casquety są rusztem o tysiącach przegród, Ortach jest olbrzymią ścianą. Rozbić się u Casquetów jest to zostać rozszarpanym, rozbić się u Ortachu jest to być zmiażdżonym.

Była jednak jeszcze niejaka otucha. Wogóle na ścianach gładkiego zupnie żarysu, a właśnie Ortach jest jedną z takich,

wwały morskie, podobnie jak kule, nie znajdując odskoku; działanie ich całkowicie tam jest uproszczone. Jest to tylko przypływ i odpływ. Uderzają balwanem, a odchodzą falą.

W wypadkach podobnych, tam gdzie sprawa o śmierć lub życie, rzecz się ma jak następuje: jeżeli balwan doprowadzi statek aż do zębów głazu, to go o nie zgruchocze, już po nim; jeżeli zaś fala wróci napowrót, zanim statek dotknie skały, odnosi go na pełne morze i wtedy jest ccalony.

O niepewności, przyszywająca dreszczem! Ujrzeni rozbitkowie zbliżający się w półcieniu ogromny balwan stanowczy. Dokądże on ich zawlecze? Jeżeli by się rozbił o statek, zostaną pchnięci na skałę i zgruzgotani. Jeżeli by się zaś przesliznął pod statek...

Balwan przesliznął się pod statek, i odetchnął.

Ale jakież powrót mieć będą? co też powracająca fala zniemi zrobi?

Powracająca fala odrzuciła ich od skały. W kilka chwil potem Matutina znajdowała się już daleko pczą wodami groźnego głazu. Ortach zniknął w dali tak, jak Casquety znikły w dali.

Było to drugie już z rzędu zwycięstwo. Po raz wtóry orka zbliżyła się była — aż ponad krawędź rozbicia i w sam czas się od niej cofnęła.

XIII.

Portentosum mare.

Z tym wszystkim, silne zgęszczenie mgły ozięło nad temi niesze głiwami, wyłanemi na łup odmetu. Nie wiedzieli już, gdzie się znajdują. Zaledwo widzieć mogli na kilka węzłów wokół orki. Pomimo prawdziwego kamienowania od pocisków gradu, które ich wszystkich zmuszało schylać głowy, kobiety oparły się nie schodzić już do kajuty. Niema tak zrozpaczonego człowieka, któryby nie wolał rozbić się na otwartym powietrzu. W obliczu śmierci iada wiązanie nad głową wydaje się już wiekiem od trumny.

Balwany, coraz mocniej wzdęte, stawały się przeciw coraz krótszym. Przykrócenie fali zwiastuje zawsze jakieś bliższe zadławienie; wprost mgły, w ciemności, tylko z oznak podobnych domyślić się można jakiejś cieśnicy. Rzeczywiście, rozbitkowie, ani się tego domyślając, płynęli wzdłuż wybrzeża Aurigny. Na przestrzeni pomiędzy Ortachem i Casquetami

od zachodu, oraz brzegami Aurigny od wschodu, bieg wody zacięnięty jest i utrudniony, skutkiem czego wyraża się tam nieustający niemal i właściwy tylko tej miejscowości stan wzburzenia. I morze zdolne jest cierpieć, podobnie jak co drugiego; tam zaś gdzie doświadcza cierpienia, wściekłością się unosi. Stąd przebiecie to słusznie grozą zawsze przemawiało.

Matutina znajdowała się właśnie w tym przejściu.

Wyobraźmy sobie pod wodą skorupę żółwia, ogromną jak Hyde-Park lub Pola Elizejskie, i której każde wgłębienie jest przepaścią, a każda wypukłość hakiem podwodnym; takim jest przystęp od zachodniej strony do wybrzeży Aurigny. Morze pokrywa i ukrywa ten przyrząd rozbiciowy. Ponad tą skorupą raf podmorskich ton poszarpana skacze i pryska pianą. Pośród ciszy pluskanie, pośród burzy zamęt.

Nową tę zapowiednią czegoś nadzwyczajnego od pierwszego rzutu oka zauważyli rozbitkowie, nie umiając jej sobie wytłómaczyć. Nagle zrozumieli wszystko. U zenitu niebo się było bladawo przetarło; jakieś odbłaski białawe chwilowo rozpiechwały się ponad morzem, i oto ta jasność skąpa odkryła naraz po lewej stronie długą poprzeczną lawę od wschodu, ku której leciał, pędząc orkę przed sobą, szalony wichru podmuch. Lawa ta była to brzegi Aurigny.

Cóż to była za lawa? Dreszcz ich przejął. Byliby srożej zdrżeli, gdyby im był głos jaki odpowiedział: To Aurigny.

Niema na świecie wyspy, równie broniacej przystępu człowiekowi, jak jest Aurigny. Posiada ona pod wodą i ponad wodą cały zastęp srogiej strażi, której Ortach jest tylko placówką. Od zachodu: Burhou, Sauteriaux, Anfroque, Niangle, Fond-du-Croc, les Jumelles, la Grossé, la Clanque, les Eguillons, le Vrac, la Fosse-Mahiere; od wschodu: Saquet Hommeau, Floreau, la Brinebetais, la Quesingue, Créquelheu, la Fourche, le Saut, Noire Pute, Coupie, Orhue. I czemuż są te wszystkie potwory? Hydrami? Tak jest, hydrami z rodzaju haków.

Jeden z tych haków nazywa się Kresem, jakby dla wskazania, że wszelka podróż na nim się kończy.

To nagromadzenie haków, uproszczone o słoną wód i noce, ukazywało się rozbitkom w kształcie jedynie ciemnej jakiejś grobli, niby czarne podkreślenie na widokregu.

Rozbicie się to najwyższy wyraz bezsilności.

Być w pobliżu ładu i nie móc go osiągnąć, płynąć a nie móc żeglować, dotykać stopą czegoś, co się wyciąga być silnem a jest kruchem, być jednocześnie pełnym życia i pełnym śmierci, być więzniem przestworów, być zamurowanym pomiędzy niebem a oceanem, mieć za wkłócenie nieskończoność ponad sobą, czuć wokół siebie bezmierną swawolę podmuchów i toni a samemu być skropowanym, zdrętwiałym — podobne przygnębienie jednocześnie osłupia i oburza.

Mniemasz słyszeć w tym wszystkim natrąsanie się niedociągniętego bojownika. To, co cie do miejsca przykuwa, to to samo jest, co w lot wysyła ptaki i na wolność puszcza ryby. Zaje się to być niczym, a jest wszystkim. Zawisły jesteś od tego powietrza, które każdy twój oddech niepokoi; zawisły od tej wody, która się w garści twojej mieści. Zaczep szklanka tej burzy, będzie to tylko trochę gorczy. Lęk jeden to młodości, balwan to zatracenia.

Ziarno piasku w pustyni, płat piany pośród oceanu zawrotnymi są dla myśli objawami; wszeczmoc nie zadaje sobie trudu ukrywać swoją najmniejszą, czyni ona słabość siłą. Nicosis wypłnia swoją wszystkością. Słowem, nie czym innym, jak nieskończoną małością nieskończona wielkość człowieka przyniata. Nie czym innym to, jeno kroplami zmiażdża się ocean. Czujesz się być igraszka.

Igraszka — coż za straszliwe słowo!

Matutina znajdowała się nieco ponad wysokością wybrzeża Aurigny, co było dla niej przyjaznem; coż, kiedy jednocześnie pędzona była ku cypłowi jego północnemu, co znowu na ziele jej wyjść mogło. Północno-zachodni podmuch właśnie gnał ją w tym kierunku, niby strzałę skrzydlatą, z wiatrem puszczonej. Prócz innych wielu morskich niedogodności, znajduje się jeszcze u przyładka pomienionego, nieco w kierunku zatoki Corbelots, rodzaj zasadzki, którą żeglarze archipelagu Normadzkiego nazywają zwykły „malpa“.

Tak zwana „malpa — swinge — jest prądem z rodzaju szalnych. Łańcuch lejków, w bezdennych podmorskich przepaściach, spowodowana na powierzchni wody odpowiedni temu łańcuch wirów.

(Ciąg dalszy nastąpi)

„PEITORAL THADEO” leczy radykalnie fluksję, przeziębienia, kaszel, koklusz, influencę, astmę, chrypkę i wszelkie inne choroby kanałów oddechowych i płuc.

SKŁAD GŁÓWNY: Apteka Polska, ul. Aquidabam 62. — Apteka Progresso, ul. 15 de Novembro 5.

— KURYTYBA — PARANA —

Księgarnia Polska

Kazimierza Warchałowskiego

Kurytyba — Plac Tiradentes N 52.

Sprzedaz hurtowna i detaliczna wszelkich materiałów piśmiennych. Książki szkolne, polskie i brazylijskie. Wielki wybór książek powieściowych polskich, portugalskich, francuskich i angielskich.

WYKONUJĄ SIĘ WSZELKIE DRUKI OZDOBNE I TANIO, JAK RÓWNIEŻ ROBOTY INTROLIGATORSKIE.

ADRES: CAIXA POSTAL H — CURITYBA PARANA' — BRAZIL

„POLAK“ (Le Polonais)

Z dniem 1-go Maja zaczęło wychodzić w Paryżu nowe pismo polskie p. t. „POLAK“ z miesięcznym dodatkiem „SKARBIEC“; „POLAK“ wychodzi trzy razy na tydzień: w poniedziałki, środy i piątki, „SKARBIEC“ zaś wychodzi na początku każdego miesiąca. Pismo to pomieszcza cały szereg bardzo ciekawych i ważnych wiadomości odnoszących się do spraw polskich zarówno w kraju jak i zagranicą. Ponieważ obecnie stosunki ze starym krajem są całkowicie przerwane i krajowych pism polskich otrzymać nie można, przeto „POLAK“ oddaje poważne usługi tym wszystkim, którzy pragną wiedzieć, co się dzieje w Polsce w chwilach tak dla Ojczyzny naszej ważnych i doniosłych. Prenumerata wynosi 20 franków rocznie. Adres Redakcji: 11 bis, Ave. Kleber, Paris, France. — Prenumerata może być opłacana w Redakcji „Polaka w Brazylii“.

FABRYKA-OBUWIA

HENRYKA DULIŃSKIEGO

Poleca szanownej publiczności swoje wyroby.

Posiada zawsze na składzie doskonałe obuwie dla pań, panów i dzieci.

== CENY PRZYSTĘPNE ==

Avenida Fabrica — Porto Alegre

Herwa marki „TUPY”

Wyrobu Onufrego Flizikowskiego
w Araukarji.

Znacznie lepsza od innych gatunków herwy a także od herbaty chińskiej. Doskonała w smaku, zdrowa na żołądek, pomaga przy trawieniu; jest niezrównanym środkiem pokarmowym, zalecana zwłaszcza dla niewiast karmiących. Od herwy zielonej jest o wiele smaczniejsza; ludziom pijącym ją stale zastępuje wiele napojów, nawet kawę i trunki. Zapach, smak i barwę zatrzymuje ona trwale.

Do nabycia w większej ilości wprost we fabryce, detalicznie zaś dostać można poszczególne paczki w sklepach p. p. Domańskiego i Józefa Brzezińskiego w Kurytybie.

Liczy się na poparcie kupców, którzy powinni tę herwę hurtownie zamawiać i po kolonjach rozpowszechniać.

REUMATOL

LECZY BÓLE REUMATYCZNE — DZIELNY ŚRODEK PRZECIWO GOŚCOWI, NERWOBÓLOM, ORAZ WSZELKIM INNYM

CIERPIENIOM MIĘŚNIOWYM.

Cena flakonu 1\$500.

APTEKA POLSKA

Ulica Aquidabam N 62 — Kurytyba